

PRAWDA O ANIELE STRÓŻU VASSULI I NIE TYLKO...

W czwartym numerze dwumiesięcznika „Któż jak Bóg” 4(124) lipiec-sierpień 2013 ukazał się krótki, ale ważny w treści artykuł w dziale „Fałszywe oblicza aniołów” pt. Anioł – „Bajkopisarz”? Autorem jest pan Grzegorz Fels – a rzecz dotyczy Vassuli Ryden oraz jej anioła stróża Daniela.

Słowo o Autorze

Pan Grzegorz Fels jest katechetą w Rudzie Śląskiej, współpracował z pismem „Sekty i Fakty”, brał udział w organizacji sympozjów na temat sekt i nowych ruchów religijnych, a ostatnio opublikował książkę „Uwiercie w Anioła” (2012).

Główne zarzuty

Autor zasadniczo skupia się na dwóch sprawach.

Po pierwsze na rzekomym piśmie automatycznym, jakim miałyby się – jego zdaniem – posługiwać Vassula. Po drugie, na poprawkach sporadycznie naniesionych przez Vassulę do tekstu „Prawdziwego Życia w Bogu”, co miało by sugerować, iż Orędzia nie pochodzą od Boga, lecz są jej wymysłem.

Na poparcie swojego wniosku o fałszywości mistycznych doznań Vassuli Autor przytacza fakt, że 25 stycznia 2007 roku „Kongregacja Nauki Wiary kolejny już raz potwierdziła, że działalność i nauki głoszone przez Vassulę Ryden wydają się być raczej jej osobistymi przemyśleniami niż Bożym objawieniem” (str. 21).

Drugim faktem, jaki Autor chętnie upublicznia, jest opinia prawosławnego mnicha odpowiedzialnego za pismo „Dialogos”, który zaznajomił go m. in. z dokumentem z 17 marca 2011 r. „Tego dnia – jak pisze pan Fels na łamach michalickiego pisma – *Grecki Patriarchat Ekumeniczny wystosował swój oficjalny Komunikat w jej sprawie.*” Określił on ją m. in. „*jako 'rzekomo charyzmatyczną osobę', a jej religijne 'innowacje', uznał za 'nie do przyjęcia' dla swych prawosławnych wiernych.*” Znając dzielącą nas przepaść, zwłaszcza w tym co się tyczy szacunku dla Ojca Świętego i rozumienia jego roli, trudno się temu dziwić! Jednak o tym – nieco później.

Ostatecznie pan Grzegorz Fels kończy swoje wywody tak: „*Chociaż*

oświadczenie Patriarchatu nie jest równoznaczne z ekskomuniką, to jednak zawarte tam słowa są mocnym ostrzeżeniem dla wiernych prawosławnych przed pójściem za Vassulą. Nam, katolikom, też powinny dać one do myślenia (...) *Widzimy zatem, że w przypadku Vassuli oficjalne stanowiska dwu siostrzanych Kościołów chrześcijańskich są zdecydowane i jednoznaczne.*”

Trudno jest polemizować z osobą, która już na pierwszy rzut oka nie ma pełnej wiedzy o tym, o czym pisze i to zarówno o samej osobie Vassuli, jak i o treści otrzymanych przez nią przesłań. Jest to zresztą moje najczęstsze spostrzeżenie w kontakcie z atakującymi ją osobami zarówno świeckimi jak i duchownymi. Ich postawę można by streścić następująco: „Nie czytałem/łam. Nie będę czytał/a”.

Jednak ponieważ krytyka w wypadku upublicznionego w ogólnopolskim piśmie artykułu dotyka boleśnie konkretnej osoby, w którą zarzuty są skierowane, wypada odpowiedzieć, choć wiele razy przytaczane tu „argumenty” były już przez nas odpiwane. Wart przemyślenia jest także bardzo wyważony i przychylny w tonie artykuł kard. Grecha, który z polecenia kard. Ratzingera przez długi czas kontaktował się z Vassulą w celu wyjaśnienia stawianych jej zarzutów.

Przedstawienie osoby Vassuli – pierwszy błąd

Już pierwsze słowa pana Grzegorza Felsa skłaniają do podejrzeń, że z osobą, o której postanowił napisać krytyczny artykuł, bliżej się nie zapoznał. Wskazuje na to wstęp, w którym czytamy m. in.: „*Przed swymi 'rzekomymi objawieniami' była modelką. Zajmowała się też malowaniem obrazów i profesjonalną grą w tenisa.*” Koniec cytatu. Malarstwo – owszem jest jej pasją do dziś. Chętnie maluje obrazy religijne. Po swoim nawróceniu sprzedała nawet swoje obrazy na aukcji w Bangladeszu kupując za to ubrania dla ubogich. Vassula nigdy nie grała jednak profesjonalnie w tenisa ani nie była zawodową modelką. Grała amatorsko w klubie tenisowym, jak wiele osób z dyplomatycznych sfer w Bangladeszu, a modelką była zaledwie w jednym sezonie, kiedy dom mody w

stolicy szukał młodych, szczupłych kobiet wśród mieszkańców. Uznała to za ciekawy sposób na spędzenie wolnego czasu.

Te kilka nierzetelnych informacji jest już dość istotnych, skoro Autor, jak się wydaje, zamierza nieorientowanym czytelnikom przybliżyć postać i dzieło Vassuli i kładzie się to pierwszym cieniem na obiektywności Autora.

Pomińmy to jednak, gdyż sedno tkwi w wyroku wydanym na samo dzieło życia Vassuli, w które – jak głęboko wierzę – był od początku po dziś dzień zaangażowany Bóg i Jego wysłańcy, w tym głównie na samym początku jej anioł stróż.

Czy Anioł nie może się przestawić?

Autor, odnosząc się – jak należy przypuszczać – do pierwszego okresu objawień Vassuli (choć z treści artykułu wynika raczej, że jest przekonany o tym, że zasadniczą treść przesłań do dziś otrzymuje Vassula od swego anioła, co nie jest przecież prawdą) poddaje od razu w wątpliwość fakt, że anioł stróż Vassuli przedstawił się, podając jej swoje imię. O „*romantycznym i lubiącym rysować (jak też pisać) Aniele Danielu, tam (w Biblii – przyp. red.) nie przeczytamy. Już samo to powinno dać nam do myślenia.*” (str. 20)

Zastanówmy się, jaką wartość ma argument pana Felsa, który dowodzi, że brak wspomnienia w Biblii o aniele stróżu Vassuli o imieniu Daniel świadczy na niekorzyść jej samej, pozbawiając jej doświadczenie wiarygodności?

Po pierwsze, gdyby iść tym tokiem rozumowania musielibyśmy od razu poddać w wątpliwość i zakwestionować wszystko, czym Bóg zechciał nas ubogacić poprzez otrzymywane w Kościele przez wieki objawienia „prywatne”, których treść ostatecznie Kościół włączył z wdzięcznością w swoje nauczanie oraz w obrzędowość. Wprost nie ma o tym ani słowa w Biblii, która dla pana Felsa zdaje się być jedynym punktem odniesienia. Należy tu wymienić chociażby: kult Najświętszego Serca Pana Jezusa i nabożeństwo pierwszych piątków, które Zbawiciel zechciał przekazać św. Małgorzacie Marii Alacoque; kult Nie-

pokalanego Serca Maryi i nabożeństwo pierwszych sobót, dane błogosławnym dzieciom w Fatimie; kult Miłosierdzia Bożego w formie przedstawionej przez św. Faustynę Kowalską, a nawet Uroczystość Bożego Ciała wprowadzoną przez Papieża na życzenie św. Joanny, wspieranej w tej misji przez bł. Ewę z Leodium. Lista Bożych interwencji, które Kościół – mimo że nie było o nich mowy w Biblii – wziął pod uwagę na przestrzeni wieków jest bardzo długa. Czy zatem argument mówiący, iż „tego wszystkiego nie ma w Biblii” można potraktować poważnie? Wydaje się, że nie.

Oczywiście nie należy sądzić, że pan Fels podważa w ogóle wiarę w aniołów stróżów. Nie. Z innej jego wydawniczej działalności wiemy, że wierzy, sam ich opieki doświadczył i jak wyznaje: „Może to zabrzmie dziwnie, ale chyba nie podjąłbym się napisania tej książki (Grzegorz Fels „Uwierzcie w Anioła” – przyp. red.), gdyby nie to, że kiedyś sam doświadczyłem realnej pomocy mojego Anioła Stróża, który uratował mi życie (szerzej o tym piszę w pierwszym rozdziale książki). Zdaję sobie sprawę, że brzmi to tak niesamowicie i nierealnie, jak z jakiegoś słodkiego filmu New Age. Tak jednak było! Wierzcie mi, nie ryzykowałbym podważania swego autorytetu, pisząc jakieś wysrane z palca bzdury. Powiem więcej, moja historia nie jest odosobniona. Sam dotarłem do innych świadków, którzy doświadczyli w swym życiu „anielskiej pomocy”, co umocniło mnie tylko w przekonaniu, że ze mną jest wszystko OK. I proszę, nie mówcie mi, że aniołowie nie istnieją, bo i tak Wam nie uwierzę! A wiem, co mówię...” (Wprowadzenie do książki „Uwierzcie w Anioła”, Kraków 2012)

Czy zatem fakt, że Vassula poznała imię swojego anioła stróża, a pan Grzegorz Fels nie miał takiej okazji, wystarczy, aby podważyć prawdziwość jej doświadczenia? Takiego argumentu nie ośmielił się dotąd wysunąć żaden z krytykujących jej mistyczne doświadczenia. Czy więc może to świadczyć zdecydowanie na niekorzyść Vassuli i potwierdza, że w swoich doświadczeniach duchowych błądzi? Wydaje się, że nie.

Dwa przykłady. W 41 numerze z 2011 pisma „Idziemy” znajdujemy ciekawie świadectwo, jakie opisała w swym artykule „Zaprzyjżnij się z aniołami” Dominika Molak: „Zaprzyjżnij się z aniołami – to rada, którą, św. Leon, papież daje każdemu z nas. Jeśli zaprzyjżnimy się z aniołami – a przecież to nic trudnego – otrzymamy niezliczone łaski,

które w przeciwnym razie nigdy nie byłyby nam dane. Anielscy przyjaciele będą nas osłaniać i chronić od zła, chorób i wypadków, których sami prawdopodobnie nie potrafilibyśmy uniknąć. Często modłę się do mojego Anioła Stróża – mówi Katarzyna, maturzystka. – Czuję wielokrotnie jego obecność, pomaga mi w najdrobniejszych rzeczach. Bardzo chciałam poznać jego imię, aby bezpośrednio zwracać się do niego, jak do przyjaciela. Pewnej nocy przyśnił mi się, mówiąc, że ma na imię Euzebiusz. Może to złudzenie, ale ja wierzę, że jest przy mnie, opiekuje się mną, mój Anioł Stróż – Euzebiusz.” Jak dotąd nikt Katarzyny nie wysmiał, a jej świadectwo zasłużyło na to, aby znaleźć się we wspomnianym artykule.

I jeszcze jeden przykład z 14 listopada 2013. Otóż w tym dniu katolickie agencje opublikowały następującą wiadomość: „16-letni chłopiec z Argentyny, który cierpi z powodu przewlekłej choroby mózgu, encefalopatii, został szczególnie wyróżniony przez papieża Franciszka. Ojciec Święty osobiście odpisał na list chłopca, dziękując mu za modlitwę i przekazując swoje błogosławień-

stwo. Nicolas Marasco ze względu na swoją chorobę nie jest w stanie mówić, ale z pomocą rodziców zdołał wysłać list do papieża Franciszka. Zapewniał w nim Ojca Świętego, że co noc prosi swojego anioła stróża, aby spoglądał na niego i pomagał mu podczas całego pontyfikatu. ‘Drogi Franciszku, mam na imię Nicolas i mam szesnaście lat. Ponieważ nie jestem w stanie napisać do Ciebie samodzielnie (bo wciąż nie umiem mówić i chodzić), poprosiłem moich rodziców, aby zrobili to w moim imieniu, ponieważ oni znają mnie najlepiej’ – rozpoczął swój list Nicolas. ‘Chcę ci powiedzieć, że kiedy miałem siedem lat, ojciec Pablo udzielił mi pierwszej Komunii w mojej szkole, a w tym roku w listopadzie otrzymałem bierzmowanie. Sprawia mi to wielką radość. Każdej nocy, od kiedy poprosiłeś o modlitwę, modłę się do mojego Anioła Stróża, który ma na imię Eusebio i jest bardzo cierpliwy, aby czuwał nad Tobą i ci pomagał. Możesz być pewien, że jest w tym dobry, bo opiekują się mną i jest przy mnie na co dzień. Bardzo bym chciał się z Tobą zobaczyć, otrzymać błogosławieństwo i pocałunek. Przesyłam ci pozdrowienia i nadal modłę



się do Eusebio, aby czuwał nad tobą i dawał ci siłę. Nico’.

Argentyński dziennik „Clarín” poinformował, że papież był głęboko poruszony listem od szesnastolatka. „W tym liście, w sercu tego chłopca jest piękno, miłość i Boża poezja. Bóg objawia się w ludziach prostego serca, maluczkich, pokornych i tych, którzy często uważają się być ostatnim” – powiedział Franciszek.

Kilka dni potem Nico otrzymał odpowiedź papieża Franciszka: „Drogi Nicolasio, bardzo dziękuję za list. Dziękuję bardzo za modlitwy za mnie. Twoje modlitwy pomagają mi wykonywać moją pracę, polegającą na prowadzeniu ludzi do Jezusa – napisał Ojciec Święty. – Z tego powodu, drogi Nico, jesteś dla mnie ważny. Chcę prosić cię o przysługę. Nadal pomagaj mi swoimi modlitwami i zwracaj się do Eusebio. On z pewnością zna mojego anioła stróża, który również czuwa nade mną.” Na koniec swojego listu papież zapewnił o tym, że modli się także za chłopca i przesyła mu błogosławieństwo.” Tyle doniesienia agencyjne.

Papieża zatem nie wyśmiał go ani nie potępił za odwołanie się do anioła stróża o konkretnym objawionym chłopcu w jakiś sposób imieniu!

Na marginesie: Euzebiusz to imię męskie pochodzenia greckiego. Eusebeios oznacza bogobojny, święty.

I jeszcze jeden cytat z uznanego autorytetu w dziedzinie chrześcijańskiej publicystyki, a mianowicie René Lejeune’a. Jego publikacja znana jest również w Polsce, a jej znaczący tytuł brzmi: „365 dni z moim aniołem stróżem” (Kraków, 2009). Pod datą 7 czerwca czytamy: „Podobnie jak ty, jestem osobowym i nieśmiertelnym stworzeniem. Tak jak ty mam swoje imię, które wyraża moje posłannictwo w stosunku do ciebie. Niektórzy uprzywilejowani znają imię swojego Anioła Stróża. Jeśli zależy ci na poznaniu mojego imienia, poproś Pana, by ci je objawił. Uczyni On to tylko wtedy, jeśli to jest naprawdę potrzebne do twojego uświęcenia.”

Bajkopisarz?

Pan Fels streścił misję, a w zasadzie jeszcze bardziej treść przesłania anioła stróża Vassuli jednym słowem: bajkopisarz. Stwierdzenie to oznacza mniej więcej tyle, że nawet jeśli go ktoś wysłucha, wierzyć mu nie musi, wiadomo – opowiada bajki, rzeczy nieprawdziwe, fantazjuje.

Anioł stróż Vassuli nie mówił wiele. Cóż jednak jej mówił, że zasłużył na tak krytyczną ocenę pana Felsa? Oddajmy jej samej głos („Vassula opowiada o po-

czątkach swego charyzmatu”, w: „Prawdziwe Życie w Bogu” Zeszyty 1-45, str. 7-9):

„Pierwsze słowa, jakie wypowiedział mój anioł stróż na temat Boga, były następujące: «Bóg jest blisko ciebie i kocha cię.» Musiałam w tamtej chwili głęboko zranić Pana, bo słowa anioła nie wywarły na mnie najmniejszego wrażenia. Przypominam sobie, że – kiedy tak do mnie powiedział o Bogu – pomyślałam, że słowa te są całkiem normalne u anioła, ponieważ aniołowie żyją blisko Boga. Nic nie odpowiedziałam i mój anioł nie powiedział nic więcej.

Po kilku dniach mój anioł stróż nagle zmienił postawę wobec mnie. Zauważyłam, jak jego wygląd stał się poważny. Głosem bardzo poważnym poprosił mnie o czytanie Słowa. Stwierdziłam, że nie wiem, co oznacza «Słowo», i zapytałam, co przez to rozumie. Wtedy wyjaśnił, że chodzi o Biblię. Na to miałam już gotową odpowiedź. Odparłam, że nie mam jej w domu. Polecił mi iść jej poszukać. Nadal z nim dyskutując stwierdziłam, że proszę mnie o rzecz niemożliwą, bo w kraju muzułmańskim takim jak Bangladesz, w którym wtedy żyłam, w księgarniach nie sprzedaje się Biblii. Powiedział mi, abym natychmiast udała się do szkoły amerykańskiej, do której uczęszczał mój syn, i wypożyczyła Biblię w bibliotece.”...

Ponieważ Vassula nie kochała Boga ani nie była w stanie zrozumieć czytanych tekstów z Pisma Świętego anioł doprowadził ją do oczyszczenia. Oto dalszy ciąg jej świadectwa:

„Mój anioł powrócił do mnie, wciąż bardzo poważny, i robił mi wymówki z powodu pewnych czynów z mojej przeszłości, które bardzo nie podobały się Bogu. Potem wyrzucał mi to, że wiele razy odrzuciłam dary Boże, których On mi udzielał, lecz ja wcale nie okazałam za nie wdzięczności.

Zaczął mi także przypominać i ukazywać grzechy, których nigdy nie wyznałam. Ukazał mi je jak na ekranie. Przypominał mi każde wydarzenie oraz to, jak bardzo obrażałam Boga. Jednak najbardziej surowe wyrzuty dotyczyły tego, że odrzucałam dary Boże. Mój anioł powiedział mi, że dla Boga największą zniewagą było wypieranie się i odrzucanie Jego darów.

Sprawił, że ujrzałam moje grzechy oczami Boga, tak jak widzi je Bóg, a nie tak, jak my je widzimy. Były tak potworne, że pogardzałam sobą, cały czas gorzko płacząc. Stan, w którym się znalazłam – jak to rozumiałam dopiero później – był łaską Bożą daną mi po to, abym

szczerze okazała skruchę. Moje grzechy zostały mi ukazane jasno, przejrzysto jak kryształ. Zobaczyłam wnętrze mojej duszy tak wyraźnie, że czułam się tak, jakby była ona zupełnie odsłonięta.”

Po tym oczyszczeniu przyszedł czas na konkretne wskazówki, jak doskonalić swe życie.

Przytoczę kilka przesłań anioła stróża, aby umożliwić nieorientowanemu Czytelnikowi ocenę ich zawartości, która została zakwalifikowana jako „bajka”.

8.05.1986

– Bądź spokojna. Chwała niech będzie Bogu za to, że był tak dobry i dał ci Swój Pokój. Zachowam cię od zła. Bądź dobra i módl się teraz. Jezus doprowadzi cię bliżej Siebie. Daniel.

9.05.1986

– Pokój. Jestem przy tobie. Nie lękaj się. Będę się zawsze modlił i prowadził cię. Zawsze będę cię strzegł. Bądź dobra. Daniel.

– Pokój niech będzie z tobą. Doprowadzę cię bliżej Boga i uczynię z ciebie lepszą osobę. Bądź dobra. Chwała niech będzie Bogu. Możesz odejść z błogosławieństwem Boga, twego Niebieskiego Ojca. Amen.

10.05.1986

– Pokój z tobą. Jestem twoim aniołem stróżem. Zawsze będę cię prowadził, zawsze będę cię strzegł. Jezus oczyszcza. Bóg cię kocha. Modlę się za ciebie. Wychwalaj Jezusa.

– Zastanawiam się, czy zdarzy się coś bardziej cudownego...

– Być może coś cudowniejszego już się stało.

– Czy chcesz powiedzieć, że się zmieniłam?

– Tak. Chwała niech będzie Bogu za to, że doprowadził cię bliżej Siebie. Daniel.

11.05.1986

– Pokój.
– Jesteś zadowolony, że jestem teraz bliżej Boga?

– Tak.

– Czy to wystarczy?

– Nie. Musisz jeszcze postąpić na przód. Pomogę ci. Daniel.

12.05.1986

– Pokój z tobą. Módl się. Chcę cię oderwać od wszystkiego, aby związać cię z Bogiem. Poczekaj, a zobaczysz. Sprawisz mi wielką radość... Pragnij Boga. Jezus cię oczyszcza. Przyjdź do Niego, spotkaj się z Nim poprzez modlitwę.

– Posłuchaj mnie. Kochaj bardziej Boga, ponieważ On cię kocha i jest blisko ciebie teraz i zawsze. Zrób jeszcze

wysilek, moja umiłowana. Przeczytaj w Biblii Księgę Daniela. Skoncentruj się szczególnie na modlitwie. Bóg cię błogosławi.

– Chwała niech będzie Bogu za to, że powierzył mi ciebie, abym doprowadził cię bliżej Niego. Teraz pomódl się. Nie lękaj się mnie. Wierz w Boga, na którym powinnaś się ze spokojem wesprzeć. On cię kocha. Uwielbiaj Go, wychwalaj Go.

Chwała niech będzie Bogu! Wychwalaj Pana. Daniel.

13.05.1986

– Pokój z tobą. JAHWE kocha cię. Muszę cię z Nim bardziej związać. Kochaj JAHWE. Daniel.

14.05.1986

– JAHWE kocha cię. JAHWE daje ci Światło. JAHWE daje ci wzrok i Życie wieczne. Pragnij JAHWE, twego Wszchemogącego Boga. Daniel.

– Modlitwą zwyciężę każdego złego ducha, który będzie usiłował zbliżyć się do ciebie. Daniel.

15.05.1986

– Jahwe poprowadzi cię. Bądź dobra wobec wszystkich osób i w każdej sprawie. Ta droga pisania jest darem Bożym. Wychwalaj Pana. Chwała niech będzie Bogu! Daniel.

17.05.1986

– Jezus przebacza grzechy i oczyszcza. Przychodzę do ciebie z pokojem w Jego Imię. Módl się. Ja modlę się za ciebie.

– Pokój, pokój. Kochaj wszystko, co Bóg ci dał. Niech twoja miłość nieustannie wzrasta i dojrzewa. Daniel.

18.05.1986

– Pokój niech będzie z tobą. Przyjdź do Jezusa i kochaj Go. Chwała niech będzie Bogu... Oddaj chwałę Bogu. Przyjdź do Jezusa, On umarł za ciebie. Pragnij Go. Poprowadzę cię, abyś zbliżyła się do Jezusa. Przyjdź i pragnij nauczyć się rzeczy płynących z Dobra. Daniel.

19.05.1986

– Pomogę ci i nauczę cię rozróżniać. Nauczę cię rozpoznawać, kto jest z tobą. Jezus kocha cię miłością wieczną. «Nie lękaj się, ponieważ Ja jestem tu i kocham was wszystkich.»

To były słowa Jezusa. Mój anioł je przytoczył.

20.05.1986

– Uwielbiony niech będzie Pan, bo jest dobry. Oddaj Mu chwałę, bo jest blisko. Jezus przynosi Pokój i Miłość wszystkim.

Bądź dobra, bądź dobra. Daniel.

21.05.1986

– Chwała niech będzie Bogu! Będę się modlił za ciebie. Nauczę cię Bożego

Prawa. Teraz przemawiam w imieniu Boga. Bóg Jahwe wybrał cię na Swoją uczennicę, aby nauczyć cię wszystkiego o Sobie i o Swoim Synu, Jezusie Chrystusie. Wychwalaj Pana. Idź w pokoju. Daniel.

23.05.1986

– Pokój niech będzie z tobą. Połączę cię bardziej z Bogiem. Więzy te umocnią twoją duszę, dając pokój twojej duszy. Wesprzyj się na Bogu. Kocham cię. Kochaj Boga. Przygotuję dla ciebie miejsce. Przyciągnę cię, przyprowadzę cię do Boga... Weź pieniądze i rozdaj je biednym, potrzebującym duszom. Daj im najlepsze ubrania. Bądź wspaniałomyślna. Chwała niech będzie Bogu! Daniel.

25.05.1986

– Vassulo, tam gdzie przebywałeś nic nie jest trwale, tu natomiast, gdzie ja żyję, wszystko trwa na zawsze, na wieki. Chwała bądź Bogu za to, że doprowadził cię do Siebie.

Jahwe kocha cię. Żyj w pokoju. Wesprzyj się na Jahwe, bo Jahwe odnawia. Oddaj Mu chwałę.

– Pokój wszystkim. Pokój wszystkim istotom na ziemi.

Faza druga

26.05.1986

– Bądź tym wszystkim, co Bóg kocha. Zwróć się ku wierze. Bądź święta. Zdażaj ku Bogu i przyjdź z duszą czystą do Niego. Jahwe cię kocha. Idź i módl się. Uwielbiaj Boga i wychwalaj Go. Daniel.

27.05.1986

– Pokój niech będzie z tobą. Uczynię wszystko, co Bóg chce, abym uczynił: przyprowadzę cię do Boga. Daniel.

28.05.1986

– Ojcie! Ojcie Niebieski, kieruj wszystkim i daj mi siłę!

– O czym mówisz?

– Modlę się do Ojca Niebieskiego. Chwała bądź Bogu. Jezus jest zawsze z tobą. Wzywaj Jezusa w swoich modlitwach. Prowadzę cię do twego Ojca.

Zaczęłam się obawiać, że jestem oszukiwana.

– Nie lękaj się. Moje orędzia nie rządzą ci zła. Kochaj Boga, kochaj Go bardziej. Daniel.

30.05.1986

– Pokój niech będzie z tobą. Prowadź czyste życie. Modlę się za ciebie. Kochaj Jezusa Chrystusa, On kocha ciebie.

– Nie lękaj się, bo jestem blisko. Przyjdź do Mnie, Ja jestem tutaj.

Zapytałam anioła:

– *Gdzie jesteś zazwyczaj?*

– Jestem tam, gdzie ty jesteś.

– *Możesz mnie widzieć tak wyraźnie,*

jak ja wszystko widzę?

– Tak.

– *Gdzie jesteś, kiedy zbiegam ze schodów?*

– Jestem z tobą.

– *A teraz gdzie jesteś?*

– Jestem przy tobie.

– *Gdzie będziesz, kiedy umrę?*

– Spotkasz mnie. Będę u twego boku.

– *Powiedz mi coś...*

– Kocham Boga. Oddaj Bogu chwałę. Daniel.

31.05.1986

– Pokój. Pokój niech będzie z tobą. Bóg kocha cię ukazując ci Swą miłość. Bóg kocha was wszystkich ponad wszelkie wyobrazenie. Kochaj Boga, bo On jest dobry. Kochaj Go ze wszystkich sił. Daniel.

1.06.1986

– Pokój z tobą. Bądź dobra. Przystań czytać te książki. Biblia naucza o Prawdzie. Daniel.

2.06.1986

– Pokój, pokój tobie. Pamiętaj o Bogu. On czyni cuda od początku. Wszelka chwała pochodzi od Boga. Bóg złączy cię ze Sobą. Idź w łasce twego Pana, Jezusa Chrystusa. Wszystko się kończy. Z końca rodzi się początek. Zostań w pokoju. Daniel.

*

Podsumowanie przesłania anioła stróża Vassuli przez określenie go mianem „bajkopisarza” – już w tytule artykułu – jest jak się wydaje krzywdzące i niestosowne, ponadto nieadekwatne do spełnionej przez niego roli. Anioł stróż Vassuli, jak wiemy z lektury orędzi, przyszedł, aby ją obudzić z duchowego letargu, doprowadzić do nawrócenia, do skruchy, wewnętrznego oczyszczenia, do wejścia na drogę pełnienia Bożej woli i miłowania Go całym sercem. Nie było to zadanie łatwe. Przyszedł do kobiety, która nawet nie myślała już o Bogu, a na pewno nie marzyła o tym, aby mu w pełni służyć poprzez podjęcie misji, jaką wypełnia obecnie. Anioł mówił o Bogu, Jego miłości, napominał, zachęcał do modlitwy, czytania Pisma Świętego, cierpliwie odpowiadał na wątpliwości. Przygotowaną przez oczyszczenie duchowe na spotkanie z Bogiem Vassulę przyprowadził do Jezusa. Czy ktoś kto tak się zachowuje i takie orędzie przynosi, kto daje dowód prawdziwości swego istnienia i prawdy swych słów poprzez owoc głębokiego nawrócenia powierzonej mu przez Boga osoby może być podsumowany słowem: bajkopisarz, czyli ktoś kto fantazjuje, wymyśla nieprawdziwe

cukierkowe historie dla przyjemnego spędzenia czasu? Niech każdy sam odpowie sobie na to pytanie.

Spirytyzm i pismo automatyczne? Kolejny błędny zarzut!

Odpowiadając na ten zarzut wypowiedziało się już wiele autorytetów i napisano jakby się mogło wydać już chyba wszystko, zamykając usta oskarżającym Vassulę o mediumizm. Tymczasem pan Fels, patrząc zapewne przez pryzmat pasjonujących go poszukiwań współczesnych zagrożeń duchowych, podobnie jak wiele już wcześniej potępiających Vassulę osób, ponownie zarzuca jej posługiwanie się „pismem automatycznym”. Od osoby Autora artykułu, który jest przedstawiany jako znawca współczesnych zjawisk mistycznych, wymagać by jednak należało nieco więcej przenikliwości oraz wiedzy o doświadczeniu osoby, której wiarygodność publicznie podważa. Trudno odnieść się do „cytatów” wypowiedzi samej Vassuli, ponieważ Autor mimo zaznaczania ich w swoim artykule pochyłym tekstem nigdy nie podaje żadnych źródeł. Nie wiadomo zatem, skąd pochodzą... Utrudnia to sprawdzenie cytowanych treści. Ponadto Autor dochodzi do jednej zasadniczej konkluzji: to, że anioł, a następnie Jezus porusza ręką Vassuli przy pisaniu jest dla niego – jak stwierdza – „conamniej dziwne”. I to zadziwienie wystarcza mu, aby Vassulę oskarżyć o mediumizm.

Spirytystka czy mistyczka – co na to fachowcy?

Pobieżna ocena sposobu zapisywania przez Vassulę Orędzi świadczy o nieznajomości zarówno Vassuli, jak i zjawiska zwanego pismem automatycznym. Z nim bowiem Vassula nie ma nic wspólnego. Na prośbę ks. prof. René Laurentina, próbę charakterystyki doświadczenia Vassuli i odpowiedzi na trudne pytanie o pismo automatyczne, podjął się kapłan, będący zarazem egzorcystą diecezjalnym we Francji. Jest nim o. Christian Curty. Wychodzi on od pytania o to, co to jest pismo automatyczne? I wyjaśnia: „Jest to pismo albo zapis, który ujawnia zjawiska paranormalne albo zachowania magiczne. Niezwykle w posłudze egzorcysty spotyka się ten rodzaj zjawisk. Ręka osoby, która oddaje się rozmyślnie temu prowadzeniu, pisze sama, nie pod kierunkiem myśli świadomej i rozumnej: jest jakby poruszana siłą nieznaną i obcą woli piszącego. Czasem nawet, w krańcowych przypadkach, to sam przyrząd (ołówki lub długopis) – przy samym kontakcie

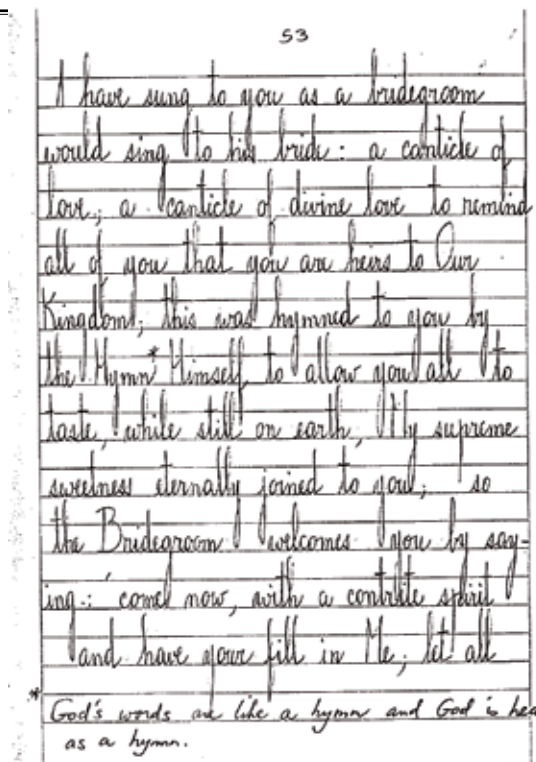
z palcem – zaczyna pisać przez kask.”

Wiele osób zafascynowanych doświadczeniem Boga, jakiego świadectwo daje Vassula, spotkało się z zarzutem, że jej przeżycia nie mogą być prawdziwe, gdyż ich źródłem jest – według nich – pismo automatyczne, bliższe New Age niż wierze katolickiej. Tak też właśnie program o Vassuli reklamowała telewizja TVN w Polsce, przedstawiając ją jako osobę posługującą się... pismem automatycznym. Nasza reakcja w postaci próby o sprostowanie nie została wysłuchana. Tak łatwo było zareklamować program jako atrakcyjny i zciekawic, zamiast mówić, że jej przesłania pochodzą od Boga.

Określanie sposobu zapisywania przez Vassulę Orędzi mianem pisma automatycznego świadczy więc o nieznajomości zarówno Vassuli, jak i zjawiska zwanego pismem automatycznym. Oto niektóre myśli z dogłębnej analizy o. Curty, którą w całości opublikowaliśmy m. in. w numerze 3/2010 na stronie 15 naszego pisma „Vox Domini”. Ojciec Curty zaprzecza jakoby Vassula posługiwała się pismem automatycznym.

Po pierwsze, pisze on, że „Vassula otrzymuje od Pana wewnętrzne słowa. Może więc znajdować się w kościele lub miejscu publicznym, ale jeśli te słowa wewnętrzne są orędziem dla wszystkich, zapisze ich treść zaraz po powrocie do domu. To wtedy jej ręka będzie prowadzona przez Rękę Pana, a grafologiczna sylwetka jej własnego pisma – małego, żywego i szybkiego, lekko pochylonego na prawo – zmieni się w pismo proste, bardzo uporządkowane, spokojne i przejrzyste, bez szczególnego uczucia. W każdym razie nie chodzi o pismo automatyczne, ponieważ najpierw jest wewnętrzne Słowo, potem jego zapis. Nie ma więc miejsca na zjawisko paranormalne.

Po drugie, chodzi o dyktowanie Vassuli przez Mistrza: po prostu zapisuje ona to, co słyszy. Jest więc dokładnie w takiej sytuacji jak sekretarka znajdująca się naprzeciw swego szefa. To znaczy, że zachowuje całą swą osobistą autonomię, wolność podejmowania działań i pełny kontakt z otoczeniem. Może więc w każdej chwili przerwać to dyktowanie np., aby odebrać telefon, i podjąć je na nowo w miejscu, w którym się zatrzymała. I tu także graficzna postać liter nie



jest jej zwykłym pismem. Chodzi o pismo proste, ukierunkowane pionowo, łatwe do odczytania, zawsze pełne pokoju i umiarkowane w oddechu. Lecz nawet jeśli jej pismo jest odmienne, Vassula zachowuje pełne panowanie nad sobą i swobodnie kontroluje władze swej świadomości. Przepisuje ręcznie jedynie to, co otrzymuje od Jezusa w wewnętrznej wizji, oraz to, co słyszy od tego inspirującego ją Głosu. Jesteśmy więc daleko od pisma automatycznego.

Po trzecie, przypadek, który czasem mieści się w poprzednim: Vassula otrzymuje wewnętrzne światło wlane, bez jasno wypowiedzianych słów. To właśnie mistycy nazywają poruszeniem (duchowym lub rozumowym) Ducha, które – aby je przetłumaczyć na nasz ludzki i ziemski język, dokładnymi słowami i zbudowanymi zdaniem – może przybierać różne i czasem długie wyrażenia. Vassula będzie się więc spieszyć z zapisaniem tego znaczenia lub zrozumienia, które właśnie otrzymała w sposób wlane, i używa do tego swego własnego spontanicznego pisma... ale oto Pan działa i formuje z liter napisanych ręką Vassuli swoje własne, piękne litery, jakby naznaczając z Wysoka to objawienie. To nie jest więc w dalszym ciągu pismo automatyczne. I jakby chcąc nas o tym przekonać, Pan postępuje czasem inaczej. Zdarza się rzeczywiście, że Orędzia do ogłoszenia są bardzo długie, a czas do dyspozycji – zbyt krótki. Wtedy Pan pozwala Vassuli zapisywać dyktowane słowa jej własnym pismem, żywym i zwinnym. To wystarczająco dowodzi, że Vassula nie jest w żaden sposób uwa-

runkowana grafizmem Jego pisma ani kierowana przez jakiegoś «ducha». Jej doświadczenie duchowe nie ma więc nic wspólnego z pismem automatycznym.”

Miejmy nadzieję, że osobom pragnącym poznać „za” i „przeciw”, aby dojść do poznania prawdy, wystarczy argumentacja doświadczonych egzorcysty.

Poprawione orędzia

Aby dodać sobie powagi pan Grzegorz Fels używa sformułowania „*Kilku zajmujących się tym zjawiskiem autorów zarzuca Vassuli dokonywanie konkretnych poprawek do pisma automatycznego, którym się posługuje*”. Po czym, nie wymieniając nawet z nazwisk tych „kilku autorów”, przytacza wyłącznie jednego – o. **Philipa Pavicha (Pavicia)**, który rzekomo od samej Vassuli miał otrzymać poprawione przez nią orędzia i dzięki temu i niemu proceder ten został ujawniony całemu światu, demaskując oszustwo. Znowu – brak odniesienia do źródeł. Ponadto nie wiadomo także po co Vassula miałaby dawać akurat o. Paviciowi poprawione orędzia, chcąc ten proceder własnej ingerencji – jak sugeruje Autor – ukryć. Przecież Vassula na okładce swoich książek zamieściła słowa: „*Oryginał tekstu przedstawionego w tej książce został napisany w języku angielskim. Na moją prośbę znajdują się w nim pewne skróty i wyjaśnienia, które były konieczne albo z powodu osobistego charakteru orędzi, albo dla wyjaśnienia niektórych fragmentów.*” Tu pojawia się pytanie, czy Pan Fels miał kiedykolwiek książkę Vassuli w ręce?

Wróćmy jednak do o. Pavicia. Warto tu bowiem przy tej okazji wspomnieć, kim jest wspomniany przez autora artykułu kapłan. O. Pavich (Pavić) to pochodzący z Chorwacji amerykański franciszkanin, który przez 5 lat mieszkał w Medziugorju, służąc tam jako duszpasterz po wcześniejszym 11-letnim pobycie w Izraelu. Był kapłanem zdecydowanie nie wierzącym w objawienia Matki Bożej w Medziugorju, który na własne życzenie miejsce to opuścił i najprawdopodobniej wrócił do USA. Najczęściej to właśnie wyłącznie jego obiekcje, wypowiedzi i zarzuty są przytaczane przez atakujących to miejsce objawień Matki Bożej jako nieprawdziwe, a wizjonerów określające jak fałszerzy działających dla zgromadzenia majątku.

Nie na tym kończy się kontakt o. Pavicha z „objawieniami prywatnymi”. Korzystając z bazy adresowej zawierającej dane osób przychylnych objawieniom Matki Bożej w Medziugorju, które poznał w okresie swej pracy w parafii medzi-

gorskiej, już w 1992 r. rozesłał do przyjaciół Medziugorja biuletyn, w którym potępił jako nieprawdziwe również dzieło Marii Valtorty „*Poemat Boga-Człowieka*” (obszerną dyskusję z treścią tego biuletynu podjął abp Roman Danyłak zob. „*In Defense of The Poem by The Most Rev. Roman Danyłak*”, wykorzystując dane z: *A Call to Peace, August/September 1992, Volume 3, no. 4, published monthly by the Mir-A-Call Center, 1515 N. Town East Blvd. - Suite 138, Mesquite, TX 75150.*). To właśnie na tego kapłana – który nie uznał Bożego działania ani w Medziugorju, ani w życiu Marii Valtorty – jako na autorytet, który rozpoznał Vassulę jako fałszywą mistyczkę powołuje się w swoich wywodach pan G. Fels, autor artykułu w piśmie „*Któż jak Bóg*”. Warto tu zauważyć, że o. Pavich (Pavić) nie jest jedynie autorytetem dla pana Felsa, franciszkanin ten bowiem dzięki swojej zacieklej krytyce Medziugorja, pism Marii Valtorty („*Poemat Boga-Człowieka*”) oraz Vassuli, krytyce z jaką podzielił się z władzami Kościoła, zaczął być uznawany przez Watykan jako... wybitny znawca objawień, posiadający ich właściwe rozeznanie. Władającemu doskonale językiem angielskim kapłanowi udało się zatem dotrzeć na same szczyty. Jak się uważa pierwsza Nota Kongregacji Nauki Wiary (opublikowana w r. 1995) zawierała wyłącznie tylko te „argumenty” przeciw Vassuli i jej misji, które najpierw zostały szeroko rozpowszechnione właśnie w USA i pierwszy zarys Noty z 1995 roku powstał w języku angielskim. List kard. Levady, na jaki w późniejszej części artykułu, powołuje się pan Fels jest ponownie dziełem amerykańskiego kardynała, który nie wnosi nic nowego do argumentacji i w sposób wyraźny neguje życzliwy i bardzo konkretny dialog, jaki kard. Ratzinger podjął z Vassulą Ryden za pośrednictwem ojca Prospero Grecha.

Dziwne, że Autor artykułu ani razu nie podejmuje polemiki z osobami posiadającymi zarówno wiedzę, jak i stosowny autorytet do wypowiedzania się w tej dziedzinie. A wyliczyć by tu można wiele takich osób. Pomijając o. Curty, który posłużył nam już jako ekspert w dziedzinie tak zwanego „pisma automatycznego”, o Vassuli wypowiedzieli się także nie tylko w artykułach, ale również w książkach m. in. o. prof. René Laurentin, o. Michael O'Carroll, o. O'Connor, abp F. Franić, prof. Niels Hvidt, kard. Napier, o. Emilia Tardif, o. Robert Faricy i s. Lucy Rooney, kard. Toppo, kard. Kuharić i wielu innych. Ponadto książka „*Prawdziwe*

Życie w Bogu” od roku 2005 posiada już imprimatur, jednak nawet po upływie 9 lat od tego faktu przeciwnicy Vassuli powtarzający wciąż te same „argumenty” nie są w stanie z pokorą zaakceptować tego faktu.

Wydanie oryginalne Orędzi opatrzone zostało zgodą władz kościelnych na druk: Nihil obstat które podpisał Biskup Felix Toppo, S.J., DD, Bishop of Jamshedpur, India, censor librorum 28 listopada 2005.

Imprimatur: Arcybiskup Ramon C. Arguelles, D.D., STL, Archbishop of Lipa, Philippines 28 listopada 2005.

Niestety wniosek nasuwa się jeden. Pan Fels posłużył się wyłącznie dostępnymi w internecie i powielanymi na wielu stronach informacjami negatywnymi, którymi przeciwnicy Vassuli starają się ją oczernić i zahamować jej misję. Argumenty te kopiowane od przeciwników przez kolejnych przeciwników o. prof. René Laurentin porównał kiedyś do gumy do żucia, którą wyrwywają sobie z ust dzieci, aby się nią nacieszyć, żując ją po kolei...

Rozpoczął ten niechlubny proceder w Polsce pan prof. Maciej Giertych kopiując i tłumacząc na język polski duże partie artykułów z amerykańskiego czasopisma „*The Wanderer*” i szeroko rozpowszechniając je wśród polskich hierarchów w wydawanym na powielaczku piśmie „*Opoka w kraju*”. Pisał, że „*rozszyła je komu chce*” (wiem o tym, bo i mnie niejedyn numer przesłał).

Vassula przebywając w Polsce w roku 1994 była takim Bożym przypadkiem w Kórniku, w niewielkiej odległości od domu pana profesora. Chętnie spotkałaby się wówczas ze swoim głównym przeciwnikiem w Polsce. Swoim listem do pana prof. M. Giertycha próbowała, jak sądzę, otworzyć drogę do dialogu, jednak próba zachęty do wymiany myśli czy osobistego spotkania nie została podjęta, pomimo doskonałej znajomości zarówno języka angielskiego i francuskiego przez obydwie strony.

Jak to jest z tymi poprawkami?

Wracając jednak do artykułu i argumentacji pana Felsa Vassula wyjaśniała wielokrotnie, skąd wzięły się różnice w początkowych zeszytach wydanych drukiem w postaci rękopisu (pierwsze książki wydrukowane w USA zawierały fotokopie jej zeszytów) w porównaniu z późniejszym wydaniem drukowanym. W toku przyjmowania Orędzi Vassula zrozumiała, że niektóre przesłania mają charakter bardziej prywatny i nie muszą być rozpowszechniane, ponieważ może

je zachować tylko dla siebie. Zaczęła je wówczas przepisywać do odrębnych osobistych Zeszytów, natomiast osobno zachowywała orędzia przeznaczone dla wszystkich. Aby zachować nadal możliwość druku rękopisu, oprócz zwykłych książek, Vassula postanowiła przepisywać orędzia raz jeszcze przed ich wydrukowaniem. Wtedy Pan zaczął ujmować jej rękę, aby jej w tym pomóc. Osoby, na które powołuje się pan Fels, po prostu uważają, że Vassula nie ma prawa zachowywać niczego dla siebie ani dokonywać korekt przed drukiem. Zdarza się bowiem, że Vassula otrzymuje orędzie w postaci wewnętrznego światła, które musi następnie sama wyrazić w słowach. Musi także cały czas dokonywać rozeznania: czy dane orędzie pochodzi od Boga, czy od złego ducha. Już 12 października 1986 roku usłyszała następujące słowa: „Pokój niech będzie z tobą. Czuj się wolna, aby poprawić każde słowo, które wydaje ci się niewłaściwe i niepokoi cię. Ja, Bóg, daję ci tę wrażliwość.”

Czytelnik nie musi się niepokoić, ponieważ kiedy Vassula chciałaby w innej, lecz niewłaściwej formie ująć Bożą myśl, Pan Bóg na pewno interweniuje. Przykładem jest chociażby sytuacja (15.02.1987), w której Vassula zamierzała pominąć Boże wezwanie do przystępowania do spowiedzi:

„...okaż skruczę, słucham cię.

Uczyniłam to.

– Tak, córko, wybaczam ci wszystkie twoje grzechy, są bowiem liczne. Vassulo, czy wiesz, że to Ja nauczyłem Moje sługi, jak doprowadzać do nawrócenia? Takie są Moje wskazania. Dałem Moim sługom władzę spowiadania Moich dzieci.

Tu, chciałam zmasać słowo „spowiadanie”, bo byłam przeciwna spowiedzi. Bóg zablokował mi rękę.

– Dziecko, Ja to napisałem. Vassulo, niczego Mi nie odmawiaj. Będę wymagał od ciebie wielu rzeczy. Czy jesteś gotowa iść za twoim Bogiem i Zbawcą?”

Kwestionowane orędzia

„W przesłaniach z końca lat osiemdziesiątych pojawiają się motywy bezsilności papieża Jana Pawła II i zapowiedzi jego rychłego końca”. Koniec cytatu z artykułu pana Grzegorza. Brak daty przytaczanego w streszczeniu orędzia uniemożliwia przyjrzenie się temu argumentowi. Powstaje pytanie, czy Vassula mogła rzeczywiście mówić o „bezsilności papieża”? W orędziach nie odnajdujemy na to dowodów. Przeciwnie, stałe nawoływanie do trwania przy papieżu Janie

Pawle II i całkowite posłuszeństwo mu jest – zgodnie z jej przekonaniem – wyborem najważniejszym, który daje szansę na umocnienie Kościoła i wytrwanie wierzących przy Bogu.

16.05.1988

„Upiększę i odnowię Mój Kościół. Kocham cię, stworzenie. Cały Mój Kościół zostanie odnowiony. Te elementy, które zostaną wam zwrócone, upiększą Go i uczynią doskonałym. Jednak najpierw ukoronuję Piotra, Piotra-Moich-Baranków. Dałem mu to imię i zachowa je. Wejść do Mojej Świątyni dokładnie tak, jak uczyniłem to wtedy, kiedy byłem na ziemi. Uderzę Moim Pasem Doskonałości wszystkich tych oszustów. Wejść z siłą i obalę wszystkich wielbicieli pieniądza. Wejść do «Jeruzalem», aby Nowe Jeruzalem mogło ujrzeć Światło. Usunę te bloki i otworzę Drogę. To, Vassulo, będzie znane jako Wielki Ucisk Mojego Kościoła. Włożę wtedy w rękę Piotra żelazne berło, którym będzie bronił Moje owieczki. Tym zaś, którzy nie wiedzą i zadają sobie pytanie: «Dlaczego powinniśmy mieć przewodnika?», mówię: Czy kiedykolwiek widzieliście lub słyszeliście o owczarni bez pasterza? Ja jestem waszym Boskim Pasterzem i wybrałem Piotra, aby strzegł Moich baranków aż do Mojego Powrotu. Nałożyłem na niego tę odpowiedzialność. Po co więc wszystkie te kłótnie? Po co te wszystkie próżne dyskusje? Tym zaś wszystkim, którzy nie znają jeszcze Moich Słów, mówię, aby przeczytali je w Pismach. Znajdują się w świadectwie Jana, Mojego Ucznia. (J 21,15-17)

Zjednoczę Mój Kościół i otoczę was Moimi Ramionami w jednej owczarni, bo dziś, rozwijając zbyt wiele wspólnot, jesteście wszyscy rozproszeni w grupach, podzieleni. Rozczłonkowaliście Moje Ciało, a tak NIE MOŻE BYĆ! Wszystkich was zjednoczę.”

Nie mogąc się zatem w żadnym szczególnie odnieść do tego, co pana Felsa zaniepokoiło do tego stopnia, że poczuł, iż tym niepokojem musi się podzielić z czytelnikami, szukamy następnych argumentów. Tu kolejna niespodzianka:

„Dodam jeszcze, iż początkowe orędzia *‘Prawdziwego Życia w Bogu’* zawierają nawet pewne niespełnione zapowiedzi...” Po tym zaciekawiającym czytelnika wstępie myśl się kończy. Brak daty, brak orędzia, brak konkretnych faktów. O jakie „niespełnione zapowiedzi” zatem chodzi? Czytelnik ma wierzyć na słowo Autorowi – że Vassula zapowiedziała w swoich książkach jakieś rzeczy, które się nie spełniły – tylko dlatego, że



artykuł pana Felsa publikuje katolickie pismo? Od początku tych wywodów brak jakichkolwiek cytatów udokumentowanych datą, podaniem źródła. Wiara czytelnika musi się oprzeć na zaufaniu do Autora oraz do wydawcy pisma, że wie, o czym pisze, a swój autorytet uważa już za tak niezaprzeczalny, że nie musi niczego tłumaczyć ani dokumentować.

Aby zaś czytelnik nie nabral wątpliwości co do wiarygodności prezentowanych mu treści oraz co do ich rzetelności pan Fels jednym tchem w małym akapicie wymienia, nie zachowując nawet chronologii wydarzeń, iż „25 stycznia 2007 roku Kongregacja Nauki Wiary kolejny już raz potwierdziła, że działalność i nauki głoszone przez Vassulę Ryden wydają się być raczej jej osobistymi przemyśleniami niż Bożym objawieniem”. Pan Fels nazywa nawet źródło, na jakim się opiera „notą”, choć był to list Prefekta w odpowiedzi na zapytania biskupów – amerykańskiego kardynała, który zastąpił kard. Ratzingera w kierowaniu Kongregacją Nauki Wiary i jak należy przypuszczać pochodząc z USA od początku był zaznajomiony z publikacjami o. Pavia. Również Vassula odniosła się do treści tego listu Prefekta, o którego wysłaniu, choć dotyczył jej osoby, nie została powiadomiona.

Pan Fels następnie wspomina w jednym zdaniu dialog z Kongregacją, jaki ta podjęła z Vassulą, dochodząc szybko do jedynej konkluzji, jaka może wynikać z jego dotychczasowego sposobu myślenia: „jednak wyjaśnienia te (wyjaśnienia Vassuli) zdają się tym bardziej potwierdzać, że jej objawienia nie mają Boskiego pochodzenia.” (str. 21) Szokujące

stwierdzenie! Zwłaszcza jeśli się spojrzy na efekt tego dialogu: obszerne i odbierane bardzo pozytywnie wyjaśnienia, które kard. Ratzinger nakazał opublikować w przygotowywanym wówczas do druku tomie orędzi (w języku polskim w tomie 14-tym).

Główny argument? Potępienie ze strony Kościoła prawosławnego

Dość spora część artykułu mającego zaledwie 2 strony jest poświęcona rozwinięciu tematu potępienia Vassuli przez jej Kościół, czego autor dowiedział się dzięki osobistemu kontaktowi z prawosławnym mnichem reprezentującym pismo „Dialogos” na Międzynarodowej Konferencji „Sekty i kulty w Europie Wschodniej”. Pan Fels znalazł w nim sprzymierzeńca, „stwierdził on, że Grecki Kościół Prawosławny zdecydowanie odcina się od głoszonych przez nią nauk”. To akurat najmniej dziwi, ponieważ Vassula w swoich pismach głosi naukę katolicką oraz nawołuje do jedności wokół katolickiego papieża jako przywódcy. Powtarza to z mocą od 28 lat. Dla prawosławnych jest to temat tabu i policzek wobec ich działań i nauczania. W samej zaś Grecji, o ile pamiętamy, podczas wizyty Jana Pawła II w 2001 r., która trwała zaledwie 24 godziny Papież nawet nie ucałował ziemi, ponieważ nie życzyli sobie tego prawosławni, nie przejechał papamobile, bo nie było witających go tłumów, przeciwnie – na ulicach pełno było plakatów: „Prawosławie albo śmierć” i „Papież – Antychryst”. Kto to pamięta może lepiej zrozumieć, że Vassula zwracając się do prawosławnych greckich z żądaniem uznania autorytetu tego papieża, papieża katolickiego, wprowadzając do obrzędowości nieznaną w prawosławiu kult Najświętszego Serca, Drogę krzyżową, katolicki różaniec, naukę o czyścicu, nie może liczyć na entuzjastyczne przyjęcie swoich współbraci - bez osobistego cierpienia, znoszenia ataków, wytężonej modlitwy, rozmaitych walk, które uturują drogę działaniu Ducha Świętego, który w końcu stopi te zadarte wysoko głowy i ugnie je wlewając w serca pragnienie jedności.

Dlatego kolejny wniosek pana Felsa jest jakby wnioskiem człowieka kompletnie nie znającego realiów Kościoła, źródła naszych problemów na drodze do pojednania, głównych dzielących nas różnic. A wniosek ten jest następujący: „Chociaż oświadczenie Patriarchatu nie jest równoznaczne z ekskomuniką, to jednak zawarte tam słowa są mocnym ostrzeżeniem dla wiernych prawosławnych przed pójściem za Vassulą. Nam

katolikom, też powinny dać one do myślenia”. A o czym mamy rozmyślać? Czy porzucić czy nie - wierność tradycji i Papieżowi?!

Kto zna pisma „Prawdziwe Życie w Bogu”, nie tylko z kilku krytycznych artykułów, pomyśleć może tylko jedno: prawosławni nie są jeszcze gotowi do zjednoczenia się z naszym Kościołem. To, że Kościół prawosławny ostrzega przed pójściem za nią, jest więc podwójnie smutne, bo oznacza tylko tyle, że po ludzku daleko nam jeszcze do zjednoczenia. Tym bardziej że ‘ostrzeżenie’ cytowane przez pana Felsa kończy się następująco: „Wyrażamy wreszcie głęboki smutek Patriarchatu Ekumenicznego spowodowany działaniem niektórych – na szczęście nielicznych – duchownych Kościoła prawosławnego, którzy podjęli rozmowy z rzezoną „Vassulą” i dają jej „certyfikat Prawosławia”.” Czyli Patriarchat ubolewa, że są tacy prawosławni duchowni oraz hierarchowie, którzy np. uczestniczą w pielgrzymkach z nią, kiedy Vassula wzywa ludzi dobrej woli do pojednania, wzajemnego poznania się oraz wspólnego odwiedzenia świętych miejsc, aby się modlić jednym głosem i jednym sercem do Boga.

Wniosek

Od osoby posługującej się tytułem teologa, publicysty, znawcy sekt, osoby prowadzącej w piśmie „Któż jak Bóg” swój dział pt. „Falszywe oblicza aniołów” wymagać by się chciało nieco więcej rzetelności i wycucia spraw duchowych, a także zaangażowania w obiektywne przedstawianie zjawisk, które przebadane zostały już bardzo wnikliwie przez rozmaitych fachowców i zaaprobowane przez wielu wybitnych kapłanów.

Jednym z nich jest Prymas Belgii, abp Leonard, który podczas swojej ostatniej pielgrzymki do Ziemi Świętej w grupie „Maranatha” w r. 2013, zorganizowanej przez znaną propagatorkę objawień medziugorskich, do uczestnictwa w której zaproszono także Vickę, spotkał się z Vassulą w Betlejem. Organizatorzy zadbali o to, aby był czas na wspólną rozmowę, odpowiedzi na pytania, które Prymas sam stawiał Vassuli. Nie koniec na tym. Kard. Prospero Grech, który na polecenie kard. Ratzingera, ówczesnego Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, prowadził z Vassulą dialog, opublikowany następnie w specjalnej dokumentacji obecnie przychylnie odniósł się do

ostatniej książki Vassuli, publikując jej recenzję w watykańskim piśmie (recenzje zamieszczamy w obecnym numerze pisma). Kard. Bergoglio w r. 2011 znalazł czas, aby osobiście spotkać się z Vassulą w Argentynie, podczas gdy prowadziła ona rekolekcje w Buenos Aires.

Czy pan Fels skorzystał z okazji, aby kiedykolwiek zadać Vassuli pytania? Aby prześledzić jej aktualne działania, życie, misję? Niestety. Począwszy od tytułu do ostatniego zdania artykuł pana Felsa ujawnia, że nie zamierza on obiektywnie przedstawić prawdy o Vassuli, lecz ją potępić, zrażając do niej potencjalnych czytelników, aby uwierzyli na słowo, że bajką jest ten ogrom wiedzy teologicznej, biblijnej zawarty w treści przesłań, zupełnie przekraczający do dziś poziom wiedzy Vassuli.

Pan Grzegorz Fels chcąc ocenić Vassulę oraz jej doświadczenie anioła stróża zachowuje się jak człowiek, który pragnąc dowiedzieć się czegoś o Chrystusie poszedłby porozmawiać o Nim z kapłanem Kajfaszem i Annaszem, a nie z niewiastą kananejską czy też z uzdrowionym trędowatym. Nie ma w jego artykule śladu polemiki ze znawcami teologii, prawosławnej i katolickiej, z wykładowcami tej rangi co abp Franić lub prof. Rupcić, z tak znanymi badaczami współczesnych objawień jak o. prof. Laurentin, z kimkolwiek, kto poznał osobiście Vassulę i przeczytał jej książki, czy chociaż z ks. dr Michałem Kaszowskim, w którego wykładach pan Fels uczestniczył.

Z całego serca namawiam zatem pana Grzegorza, aby szczytny cel wyrażony przez niego w innych okolicznościach słowami: „nie ryzykowałbym podważania swego autorytetu, pisząc jakiegś wyssane z palca bzdury” zechciał zastosować również do innych swoich poczyniń wydawniczych i publicystycznych w trosce o prawdę i dobro duchowe osób, które czytają jego artykuły.

Ewa Bromboszcz

Na zdjęciu: Vassula w Betlejem.

